

LESŁAW SYKUT

ur. Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, Lublin, Bilkiewicz Krzysztof, kabaret Babel, Kraków, Łódź, PRL, ulica Radziszewskiego, ulica Sowińskiego, ulica Chodźki, ulica Noworybna, ulica Krakowskie Przedmieście, ulica Krakowskie Przedmieście 32, ulica Krakowskie Przedmieście 72, Miasteczko Akademickie, współczesność, Studenckie Bractwo Satyryczne Loża 44, kabaret Loża 44, Loża 44, życie artystyczne, życie kulturalne, OKSAM, Ogólnopolskie Konfrontacje Studentów Akademii Medycznych, Zakopiańskie Konfrontacje Kabaretowe, Lidzbarskie Biesiady Humoru i Satyry, Spotkania z Balladą (program satyryczny), Co jest grane (program radiowy,) restauracja Pod Strzechą, wspomnienie o ojcu, rodzina i dom rodzinny, Chór Akademii Medycznej, wyjazdy zagraniczne Chóru Akademii Medycznej, Zakład Przemysłu Odzieżowego Gracja, Akademia Medyczna, służba wojskowa lekarzy, studia medyczne, zespół bigbeatowy Duchy, stan wojenny (1981-1983), cenzura UB, Kolenda Stanisław, Maksymiuk Eugeniusz, Michalec Grzegorz, Mijał Lucyna, Rogalski Jerzy, Sykut Kazimierz, Szymański Irosław, Szerembel Marek, Wijatkowski, Maciej, Wójcik Piotr

Szkoła

Na początku wysłano mnie do szkoły podstawowej na Długosza, ale po kilku miesiącach przenieśliśmy się do nowiusieńkiej szkoły numer sześć na ulicy Czwartaków, świeżo oddanej. To jeszcze chyba nie była tysiąclatka, ale była nowiusienka i taka priorytetowa. Opiekowało się nią wojsko, bo tam przez siatkę był pułk, więc tam wojsko sprawowało pieczę. Wszystko mieliśmy zawsze wysprzątane, wyremontowane. Żołnierze nam bez przerwy pomagali. Po tej szkole poszedłem do liceum Zamoyskiego, a potem zdałem na studia i zostałem medykiem.

Od początku myślałem o biologii. Interesowałem się biologią, zawsze trzymałem jakieś jaszczurki i różne inne zwierzątka, miałem bardzo dobre stopnie z wszystkich tych przedmiotów biochemicznych, z biologii, chemii i tak dalej. Kolega z ławki poszedł na weterynarię. A ja w ogóle to chciałem być kapitanem statku dalekomorskiego. Prenumerowałem miesięcznik „Morze” czytałem te wszystkie opowieści o dalekich krajach. Ale rodzice jak się zwiędzieli, że ja tak kombinuję, żeby do tej szkoły morskiej [zdawać], to był wielki szlaban, jak to się mówiło wtedy.

Przedstawili mi przykład syna znajomych, który skończył Szkołę [Rybołówstwa Morskiego] chyba w Szczecinie i na tych trawlerach gdzieś tam na Falklandach się tłukł ileś miesięcy w sztormie i w zimnie. później rodzina mu się rozpadła, bo po prostu to nie jest życie. Zarabiano się może wtedy duże pieniądze na tym, można było coś zwiedzić w tych różnych portach, gdzie tam dostarczano tą rybę, ale to nie było życie.

Data i miejsce nagrania	2016-04-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"